



Nieudana agitacja „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”

2025-10-07

Powszechnie uważa się, że prawdziwy koniec wieku XIX to wybuch I wojny światowej. Tymczasem Wielką Wojnę, jak ją kiedyś nazywano, poprzedziły konflikty zbrojne, dziś zapomniane, a przed przeszło 100 laty intrygujące całą Europę, a także i galicyjski - tylko z pozoru senny i zaściankowy - Kraków. Jednym z takich wydarzeń była wojna włosko-turecka, toczona w latach 1911-1912.

30 września 1911 r. krakowska prasa doniosła, że poprzedniego dnia Królestwo Italii wypowiedziało wojnę Wielkiej Porcie, czyli Turcji. Między innymi „Nowa Reforma” pisała: „Wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Włochy, co powszechnie uważane jest za wybuch wojny, zelektryzowała nasze miasto. Poranne wydania dzienników miejscowych rozchwytywano w mig na mieście. Wszystkie sfery ludności okazują niezmiernie zainteresowanie się tym doniosłym wypadkiem. Wyraz »wojna« przebiega z ust do ust. Dyskutują o niej starzy i młodzi, ludzie wszelkich stanów i zawodów. W tramwajach i dorożkach na ulicy, w kawiarniach wrywano sobie ranne gazety z telegramami, nawet młodzież gimnazjalna okazywała najżywsze tym wypadkiem zainteresowanie udając się na poranne lekcje”.

Analogie polsko-tureckie

Ton informacji prasowych był w większości zdecydowania antywłoski. Pisano wręcz, że Italia niszczy pokój europejski. Dodatkowym argumentem przeciw Włochom były pojawiające się w gazetach sugestie o antytureckich zamiarach Petersburga, o podejrzanych ruchach floty rosyjskiej, o planowanym rozbiórce Turcji.

Już 3 października 1911 r. „Ilustrowany Kuryer Codzienny” pisał: „Losy Turcyi - może w obecnej chwili są już zadecydowane. Decyzja zapadła, jak zwykle bez woli i wiedzy zainteresowanego. Turcyja odradzająca się, wkraczająca w nową erę życia politycznego, Turcyja, która zdarła ze swej szyi haniebną obrożę tyraństwa - musi ulec tym samym losom, jakie niegdyś wiarołomna dyplomacja europejska zgotowała Polsce. Ileż tu smutnych, historycznych analogii z naszą ojczyzną”. W tym samym numerze „IKC” czytamy: „od jednego z przyjaciół naszego Pisma otrzymujemy wysoce charakterystyczny, a dosadnie malujący nastrój chwili - list. Autor-entuzjasta, powołując się na historyczne sympatie i prawość Turcyi wobec Polski, która do dziś nie uznaje gwałtu i rozbioru na tej ostatniej dokonanego - proponuje werbować ochotników i tworzenia legionów na rzecz Turcyi. Sam oferuje się pierwszy stanąć w szeregach tych legionów. Szlachetna ta myśl może znaleźć oddźwięk w sercach polskiej młodzieży, gotowej zawsze podjąć słuszną walkę w obronie wolności i niepodległości”.

Krakowski legion

Dwa dni później, czyli 5 października, „IKC” donosił: „Legiony polskie dla Turcyi. Sprawa tworzących się legionów polskich znajduje coraz większe i intensywniejsze zainteresowanie się w kraju. Masowo zgłaszają się do nas przedstawiciele i delegaci młodzieży, domagając się niemal z natarczywością rozpoczęcia akcji i przyspieszenie rokowań z odnośnymi władzami dyplomatycznymi i wojskowymi w



Turcyi. Przez wczorajszy dzień przesunęło się przeszło pięćdziesięciu młodzieńców przez naszą Redakcję, dowiadując się, w jakim stadium znajduje się sprawa »krakowskiego legionu ochotniczego«. Członkowie Redakcyji „Il. Kuryera Codz.” są interpolowani w tej sprawie w lokalach publicznych i na ulicy, lwia część korespondencji codziennej, którą odbieramy – odnosi się do przyszłych legionów, tak, że załatwianie jej, jak niemniej ustne objaśnienia zgłaszającym się – musieliśmy przydzielić osobnemu referentowi, który też i w dzienniku naszym stale objął rubrykę „legionów polskich dla Turcyi”.

„IKC” cytował także list jednego z mieszkańców Krakowa, który „wyrażał przekonanie, że z burzy turecko-włoskiej, z nagromadzonych nad Europą gromowych chmur, może uderzyć piorun, który strzaska okowy naszej niewoli.” Autor listu deklarował gotowość udania się na plac boju oraz złożenia tysiąca koron na wyekwipowanie „krakowskiego legionu”. Redakcja „IKC” informowała również o wysłaniu „imieniem i z upoważnienia interesowanych – obszernego memoriału do ambasady tureckiej w Wiedniu i Ministerstwa wojny w Konstantynopolu z prośbą o udzieleni dyrektywy i warunków przyjęcia do tureckiej armii polskich legionistów.”

Problemy IKC

Informowano również, że „Otwarcie listy składek – o które wszyscy się upominają – na cele ekwipować się mającego Krakowskiego Legionu – nastąpi dopiero po otrzymaniu od władz tureckich – odpowiedzi na nasz memoriał.” Odpowiedzi z Konstantynopola nie było. Zareagowały natomiast Lwów i Wiedeń, a reakcja władz centralnych, a także i krajowych była stanowcza.

W niedzielę 8 października na kontynencie afrykańskim toczyły się już walki. Włosi wysadzili w Libii desant. Natomiast w Krakowie tego dnia poranne wydanie poważnego pisma „Czas” donosiło, że inicjatywa „jednego z brukowych dzienników krakowskich” nie uszła uwadze prokuraturii państwa. „Koncept polskiego legionu do Trypolisu” oraz „czynną agitację wśród młodzieży” uznano za „zbrodnię nieuprawnionego werbunku z § 92 ustawy karnej”. W tej sytuacji krakowska dykcja policji zmuszona była do podjęcia energicznych działań. W sobotę 7 października przeprowadzono rewizję zarówno w redakcji „IKC”, jak i w prywatnym mieszkaniu redaktora naczelnego. W przeszukaniu uczestniczyli: sędzia śledczy Karol Gniewosz, komisarz Rudolf Krupiński oraz inspektor Bronisław Karcz, cieszący się uzasadnioną opinią krakowskiego Sherlocka Holmesa.

Korespondencja z sułtanem

Konserwatywny i poważny „Czas” nie poinformował swoich czytelników o wynikach rewizji. Informacje te podało natomiast satyryczne pismo „Djabeł”. Czytam tam, że „Podczas rewizji w redakcyi »Kuryera Codz. Ilustr.« znaleziono wielki zapas broni, składający się z 5 szczyrzyków, 2 noży do przecinania papieru, 3 par wyostrzonych nożyczek, 4 lasek z okuciem, jednej ciupagi, pudełka wykałaczek do zębów, dwie bomby systemu „Pilsner” itd. Prócz tego trofeami policyi stały się: paczka z napisem Türkische Tabak, ćwierć funta fig tureckich, czerwony fez, fotografie kilku odalisek i korespondencja poufna redaktora z sułtanem. Okazało się przytem, że między współpracownikami „Kuryera jest kilku świętych tureckich.”

Do kwestii rzekomej korespondencji sułtana i redaktora „Kuryera” odniósł się „Djabeł” krótką notatką,



**Magiczny
Kraków**

że „Redaktor Dąbrowski wódz legionów polskich, spieszących na odsiecz Turcy otrzymał od sułtana tytuł i charakter pierwszego eunucha z uwolnieniem od taksy.”

Michał Kozioł